№. 256. w Poniedziałek dnia 2. Listopada 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, dn. 29. Października. — Naj. Pan wyjechał na polowanie do Wolfshagen.

Berlin, dn. 27. Października. — Wiadomości ze Szwajcaryi brzmią niepomyślnie, ponieważ w Bazylei i Bern na nowo przysposabiano się do powstania. Celem jego jest ustanowić wielką z centralizowaną szwajcarską rzeczpospolitę z prezesem na czele i tym sposobem stawić czoło zagranicy. Lubo mocarstwa zgadzają się, że taki stan w Szwajcaryi istnieć nie może, jednakowoż są różne zdania względem interwencyi w sprawach szwajcarskich, a mianowicie czyli jest wykonalną bez sprowadzenia jeszcze większego niebezpieczeństwa. Przybycie Ludwika Bonapartego do Brukseli z Anglii uczyniło pewne wrażenie na umysłach niepokojonych zaburzeniami w Szwajcaryi.

(Artykuł następujący został wyrokiem sądu głównego cenzury z 20. b. m. do druku przepuszczony.) — Rada rzeszy niemieckiéj naradzać się będzie po nowym roku nad kwestyą żywotną Niemiec. Nie wiadomo czyli w skutek tych narad otrzymamy wolność druku lub pozostaniemy pod cenzurą, tyle przecie jest rzeczą pewną, że powody nieustannie we wielu pismach zamieszczane za zniesieniem cenzury nie pozostały stracone, lecz owszém wywarły skutek na niektórych rządach niemieckich, jako dawniéj były podzielane przez książąt niemieckich i ministrów. Spodziewamy się nawet, że wnioski wszystkich niemal izb stanowych niemieckich, powtarzane przez niektóre na każdym sejmie o wolność druku nareszcie doprowadzą do celu.

Zbawienność i prawność wolności druku odniosła dawno zwycięstwo nad obroną cenzury i dla tego zbyteczną jest rzeczą powtarzać obszerne dowody. Jednym z najważniejszych, zawierającym w sobie wszystkie inne, jest bezpośredni od natury nam nadany duch ludzki. Człowiek, jakoteż cała społeczność, a następnie i rząd, są jako wolne istoty zorganizowane, a przeto mają prawo udzielania swoich myśli; bez tego rozwój ducha i obyczajności jest ułomny i niedostateczny. Prawo to wolności publicznego słowa, (gdyż prassa jest dalszym ciągiem ustnéj rozmowy) nie może się zgodzić z cenzurą, przez którą mowa publiczna zawisła od pozwolenia policyjnego, a nawet zatrudnienie to, przy najlepszéj woli cenzora, nierozdzielném jest od samowoli, ponieważ zawisło od osobistego ocenienia rzeczy. Cenzura sprzeciwia się wyraźnie potrzebom i prawu wolności ducha ludzkiego. Niebezpieczne to spokrewnienie się z kazuistyką, widzieliśmy w dniach ostatnich, gdzie cenzor postanowienie rady rzeszy niemieckiéj w sprawie holsztyńskiéj skreślił w altońskim merkuryuszu, wychodzącym w mieście niemieckiém! Podobnych przypadków mamy zadosyć. Ale daleko ważniejsze znachodzą się. Jak szkodliwie wpływa cenzura na szczęście ludzi, pokazuje przykład podany w izbie badeńskiéj w r. 1835: przed niedawnym czasem, jak wiadomo, zamieściły nasze pisma publiczne wezwanie posła ościennego wielkiego mocarstwa (Rossyi) do wychodztwa do jednéj prowincyi tego państwa. Urzędnicy wezwanie to zawierające wiele korzystnych warunków mieli ogłosić. — Chłopi łatwo zostali w błąd wprowadzeni przez urzędników własnego rządu. Rząd zaś i urzędnicy nie mogli wystąpić z przestrogami, owszém doradzali to wychodztwo i wielu skłoniło się do niego chłopów niemieckich. Ja zaś przypadkiem dowiedziałem się o szczegółach miejscowości, dokąd moi ziomkowie mieli się udać, przetom z pewnością powiedzieć mógł, że ci ludzie idą na widoczne stracenie. Cenzura przeszkodziła mi to ogłosić i wstrzymać ziomków moich rzucających się w przepaść zatraty. Nieszczęśliwi ci wychodzcy powrócili po stracie miłych im osób, które z nędzy pomarły zagranicą i ogołoceni z majątku. Cenzura stała się winną nieszczęścia, — jam dopełnił mojego oboobowiązku.

Prassa znajduje się w położeniu nienaturalném, jak długo niepolega na prawnych zasadach. Dla tego żąda nieustannie wolności i odpowiedzialności t. j. uwolnienia od samowoli i poddania pod prawo i sądy. Wolność druku jest bezpośredniém prawem prassy. Nie można nam czynić zarzutu, iż główny sąd cenzury przeciw także jest sądem. Prawda, że jest sądem i niezawisłym, o ile nasze sądy mogą być niezawisłemi, ale przecie wspiera się, jak samo nazwisko jego orzeka, na zasadzie cenzury, wydaje wyroki na rozporządzeniach cenzuralnych, które wolności słowa nieuznają. Chociaż powszechnie w obronie cenzury ten główny powód przywodzą, że uprzedza wykroczenia prassy, jednakowoż ten powód jest zupełnie błędny, ponieważ można o dokonanéj czynności tylko wnioskować i prawnie rozsądzać, a w krajach ucywilizowanych wyłącznie sądy mają prawo wyrokowania o czynach, czyli są wykroczeniami czy zbrodniami. Cenzura, jeżeli nie jest uprzedzoną, nie może podzielać przekonania, że wszystko, co kreśli, jest przekroczeniem. Obrońcy tego zdania winni jeszcze na to odpowiedzieć; dla czego tych, którym cenzor jednę lub drugą myśl skreśla, nie karzą, kiedy początek wykroczenia lub zbrodni już jest karogodny?

Obrońcy cenzury nie mogą się pozbyć uprzedzenia, iż podczas wolności prassy błąd i kłamstwo wolne mają pole do popisu. Zapominają przecie, o przyznaniu, iż cenzura ich nie usuwa. Jeżeli chcą światła słonecznego, powinni także przyzwyczaić się do suszy, skoro zaś deszcz pada, może nastąpić powódź. Kiedy więc tym wypadkom w naturze nie zagrodzić nie może, przeto łatwo szkody naprawić przez wolną prassę zrządzone. Na to jest prawo karne, które zna dobrze każdy piszący. Na to jest wolność prassy, która lekarstwo sama w sobie nosi, jeden skłamał wczora, to sprostują drudzy jutro. Wolność publiczna jest najskuteczniejszą cenzurą, według Mittermajera nazwana, wielką cenzurą publiczności, która pospolitymi oszczercami gardzi, a oczernicieli piętnuje. Tego cenzura nie dokaże, w ukryciu prawda i sprawiedliwość nie może kwitnąć.

Gdyby wszystkie powody nie przeważały, natenczas potrzeby życia codziennego przyniesą nam wolność. Rządom nawet przykrzy się cenzura i widzą, że prawdziwy sposób naprzeciw nadużyciom są prawa karne i postępowanie sądowe. Nasz rząd nawet zatrudniony dalszym rozwojem instytucyi stanu, nie ukrywał bynajmniéj w ostatnich odprawach sejmowych tego przekonania, że cenzura nie dosięga celu. Główna niedogodność z urządzeń cenzuralnych wypada i ta, że niemal żadna gazeta z własnego natchnienia nie walczy za tymi, którzy cenzorów wyznaczają; wielu serdecznych przyjaciół rządu, nie chce z nierówną bronią występować za nim, nie chce korzystać z nadanéj im de facto wolności prassy, dopóki zostają ich przeciwnicy pod cenzurą. Z téj strony tylko wyjaśnić można przeważającą dążność opozycyjną w gazetach niepodległych, nawet pisma bez barwne ujrzały się zmuszone chwycić opozycyi, widząc publiczność oświadczającą się za słabszym. Przeciwnie gazety przez rząd wspomagane nie wypełniają tego, czego się po nich spodziewano. Wszędzie napotykają trudności, podejrzenia, a zamiast korzyści za pomoc, przynoszą szkody swym opiekunom przez niezręczność i przesadę wszelkiego rodzaju.

Jeżeli wszystkie te niedogodności zostaną dostatecznie ocenione, natenczas okaże skutek, iż potęga czasu nakłania do wolności prasy, tak nieodbicie potrzebnéj dla praw i interesów wszystkich, jak postępowanie ustne w sprawach sądowych. Kończymy tu słowami męża, który w tych dniach tak silnie się odezwał. »Nawet najłagodniejsza cenzura jest złem, mówi Dahlmann, lud oświecony zawsze powraca do pytania o wolności prassy, nie może się bez niéj obejść, równie jak bez prochu, chociaż są niebezpieczne.« W Europie oprócz Włochów i Rossyan Niemcy są jedynym ludem bez wolności prassy. Czyliż jeszcze długo czekać na nią będą wynalazcy sztuki drukarskiéj, kiedy ją już mają ludzie różnych kolorów po wszystkich częściach świata?

Berlińska nowa gazeta Zeitungs-Halle rozwodzi się obszernie nad niedostatecznością zaprowadzonego nowego postępowania w sprawach kry-

minalnych. Jako pierwszą wadę wytyka ona to, że nowe postępowanie przy śledztwie przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności, przez nierzetelność jednego urzędnika, na daleko większe niebezpieczeństwo wystawić może wolność osobistą obywatela, aniżeli dawniejsze. Nie można zaprzeczyć, że nim ta ustawa była wydaną w całych Prusach, dawała się poczuwać pewna odraza od policyi. Cyniono jéj zbyt często wyrzuty, że podług swego kaprysu rozpoczyna o byle co śledztwa, a na wiele tygodni pozbawia człowieka wolności, który nie od niéj, ale od sędziego miał wyroku oczekiwać. Oglądając się na tę okoliczność, ucieszono się bardzo ogólnie nowemu prawu i zdaje się, że przy jego układaniu było na celu usunięcie zarzutów, iż zbyt wielu ludzi przez zatrzymywanie podczas śledztwa niewinnie jest więzionych. Trudno powiedzieć, że ten cel osiągniętym został, owszem zdaje się być całkiem chybionym. Dawniéj mogło się zdarzyć, że urzędnik kryminalno-policyjny, więził człowieka tydzień, a najwięcéj dwa tygodnie, nim go pokazał sądowi; podług nowéj procedury może obwiniony nie mało tygodni siedzieć, nim się sąd o nim dowie. Udowodnimy to najlepiéj na przykładzie. Urzędnik policyjny schwyta człowieka, którego ma w podejrzeniu o przestępstwo; wygotuje sprawozdanie i wraz z niém odda schwytanego prokuratorowi. Prokuratorowi zdaje się, że potrzebuje sam poprowadzić śledztwa, ale chciałby mieć sprawozdanie zupełniejsze i odsyła je urzędnikowi policyjnemu do uzupełnienia, a to już po tygodniu przytrzymania. Upływa znowu kilka dni nim sprawozdanie wraca. Prokurator zabiera się już do wygotowania aktu oskarzenia, który zdaje mu się być uzasadnionym przez śledztwo policyjne, atoli nie wie dowodnie ile to razy i jak obwiniony był już karany, a może wiele razy pociągany był do śledztwa bądź to w Prusach wschodnich, bądź w Bawaryi. O to jednak chodzić mu koniecznie musi, bo wniosek o ukaranie i cały rodzaj kary zależy od tych poprzednich okoliczności, a wreszcie wniosek niewykończony nie zostanie przez sąd przyjętym. Rozpoczyna się tedy korrespondencya pomiędzy prokuratorem a władzami odległemi, która idzie w miesiące. Może się przy tém zdarzyć, że wkracza jeszcze inna nie zwykła zawada. Uwięziony tymczasem siedzi na zasadzie tego, że urzędnik policyjny jaką wieść podsłuchał; nikt się o niego nie kłopoce, nie ma takiego co by go chciał przesłuchać. Dawniéj każdy obwiniony dostał zaraz inkwirenta, do którego w każdym razie mógł się udać — teraz nie istnie inkwirent. Prokurator nie ma prawa sam więźniów przesłuchiwać; wyznaczona deputacya sądowa, ani pisarz sądu nie mają także żadnéj styczności z więźniém, bo się o nim dowiadują dopiero przez złożenie aktu oskarzenia. — Tym sposobem człowiek w podobny sposób uwięziony, nie ma żagnego organu do skomunikowania się ani z władzą rządową, ani z drugimi ludźmi. Po wielu miesiącach już na dobre prokurator zasiada do ułożenia aktu oskarzenia. Sąd odbiera go, ale powiada, że nie widzi dowodów i zarządza śledztwo ze swego ramienia. W śledztwie pokazuje się, iż rzecz całkiem działa się inaczéj, jak stała w sprawozdaniu urzędnika policyjnego i w prokuratorskim akcie oskarzenia. Oskarzony idzie tedy do domu, nie wie za co tak długo siedział i kto zawinił, że siedział. Możnaby przeciw takiemu wywodowi uczynić zarzut, że prokurator podług §. 6. ustawy nie jest mianowany dla prześladowania winnych, ale także dla ich zasłaniania i że z pewnością ani godziny niewinnego człowieka trzymać nie będzie. Aleć pamiętajmy, że zakres prokuratorski jest ogromny i wyrównywa całemu zakresowi sądu, do którego prokurator należy. Tysiące spraw codziennie idą przez jego ręce i na żaden sposób nie potrafi prokurator wniknąć wszędzie ze swoją dobrą wolą i swojem doświadczeniem. Wielką część utrudnień musi on poruczać młodym assessorom i referendaryuszom, którzy mogą być niej pilnymi. Niezmiernie łatwo mogą się pozdarzać okoliczności, które nawet dłuższą zwłokę dla przytrzymanego na zasadzie podejrzenia sprawią, aniżeli się to dziać mogło pod dawném śledztwem policyjném. Temu wszystkiemu mniema Zeitungs-Halle dałoby się łatwo zapobiedz, gdyby prawo było objęło tu rozporządzenie, iż za każdym razem, po uwięzieniu obwinionego, natychmiast wstępne śledztwo rozpoczętém być powinno i w tym celu ma być wyznaczony sędzia instrukcyjny.

Według postępowania nadreńskiego aresztować można tylko za rozkazem sądziego. Urząd prokuratorski ma prawo aresztowania jedynie po przytrzymaniu na gorącym uczynku. Prawnicy nadreńscy znający się dobrze na urzędzie prokuratorskim postrzegali od razu wszelkie błędy w nowéj ustawie. Zeitungs-Halle czyni jeszcze jednę uwagę na oko niby ważną, która brzmi w tych słowach: »Nowa ustawa ukaranie świadka, któryby krzywoprzysiągł, robi prawie niepodobnem do wykonania, a tym sposobem obwinionego wystawia na to niebezpieczeństwo, iżby mógł być niewinnie ukaranym.« Z téj tedy wychodząc zasady uważa ona za rzecz potrzebną, ażeby pisarze sądowi, skoro zeznania świadków nie są w śledztwie wstępném zapisane takowe notowali, i żeby cały protokuł przy zamknięciu posiedzenia obwinionemu i świadkom był odczytany. Byłaby to formalność całkiem zbyteczna, bo przynajmniéj w praktyce nigdy ona się nieokazała potrzebną, ani we Francyi ani nad Renem.

Berlin, dn. 28. Października. — Od wyjaśnienia się projeku względem małżeństw dworu hiszpańskiego stanowisko Anglii do Francyi, a przez to i do Niemiec znacznie się zmieniło. Że serdeczne porozumienie między Anglią a Francyą niedługo będzie trwało, to było do przewidzenia, boć wiadomo, że przyjaźń dynastyi tylko wtedy może być trwałą, kiedy ludy są dla siebie życzliwe. Narodowa nienawiść i wzajemna antypatya, pomiędzy Anglikami a Francuzami jest głęboko zakorzenioną i przez dynastyjne uprzejmości nieda od razu się zniweczyć. Dyplomacya angielska została w Hipanii przez francuzką w pole wywiedzioną; o tém nieda się powątpiewać, a to nawet, na ten przypadek, choćby miało zupełną zasadę twierdzenie dziennika Morning-Chronicle, że wyżenienie Donny Ludwiki tylko wtedy miało przyjść do skutku, gdyby królowa Izabella mogła liczyć na potomka. Czyli Francya zarobi co na téj intrydze, tak zgrabnie przeprowadzonéj, jest pytaniem niełatwem do rozwiązania, lubo trudno wątpić, że Anglia już teraz znacznie w Hiszpanii straci. Niepozostaje Anglii nic właściwszego jak poniesioną stratę w Hiszpannii powetować na Niemczech. Dotychczas atoli nietylko mało dbała o tego sprzymierzeńca, ale nawet po nieprzyjacielsku z nim się obchodziła. Anglik rozumie tylko jasną i wyraźną mowę, a przeto poczytujemy za swój obowiązek przedstawić mu niektóre jego grzechy względem Niemiec i naszego puntku widzenia. Na kongresie wiedeńskim, w którym Anglia jak każde inne mocarstwo udział brała, widoki mające na celu rozwój duchowy i materyalny ludów, stawiono na czele. Anglicy atoli w zastósowaniu do Niemiec zaraz je niweczyli, lubo przecie powinni byli jasno widzieć, że dobrze zorganizowane i mocne Niemcy, równe przeciw Francyi, jak przeciw Rossyi mogą im być bardzo pożytecznemi. Lubo my niemamy tu na myśli żadnego mięszania się w sprawy domowe, przecież rzecz wiadoma, iż każde mocarstwo ma liczne sposoby na innych drogach do pomocy w dobrym celu. Anglia atoli spuściła to całkiem z oka. Kiedy późniéj utworzył się związek celny, nawet nieszczędziła zabiegów na jego podkopanie, lubo związek nakładał cła bardzo umiarkowane dla zyskania tylko podstawy do swojéj finansowéj polityki. Gdyby Anglia poznała była wcześnie swój własny interes, który właściwie powinien być nieoddzielnym od niemieckiego, to byłaby powinna już wtedy obrócić swój bil zbożowy na korzyść Niemiec. Zamiast atoli to uczynić wołała wyczekiwać, dopóki groźba rewolucyi przez lud wyrzeczona niezmusiła jéj na raz do otworzenia portów zbożu zagranicznemu całego świata. Przy tym postępku Niemcy znowu nic niezyskują, bo nie są w stanie wytrzymać spółubiegania z Polską, Rossyą południową, Ameryką północną. Równie egoistycznie brała się Anglia przy cle sundowém, lubo przez inne wzięcie się, byłaby mogła zjednać sobie wielką liczbę przyjaciół pomiędzy Niemcami. Również niezręcznie działa dziennikarstwo angielskie w sprawie slezwicko-holsztyńskiéj. Ze Dania, jak każde inne państwo dąży do jedności, może Anglia tego nieganić, ale haniebném i podłém jest takie dążenie, kiedy się odbywa przez niszczenie wszelkich praw i języka drugiego narodu. Tu jest ten przypadek. Prócz tego Anglii powinno być obojętną rzeczą, czyli siły księstw pozostaną na stronie Danii lub Niemiec, skoro środkowa Europa, na któréj się Anglia w wojnie przeciw Francyi lub Rossyi opieraćby mogła, osłabione nie będą. Dzieciństwo okazał także dziennik Times, kiedy się zaczął lękać, aby Niemcy na Slezwik Holsztynie nieoparły swojéj siły morskiéj. Jeżeli flota angielska może być zniszczoną, to chyba tylko może być przez Francyą, Rossyą i północną Amerykę. Anglia straciwszy sprzymierzeńca w Hiszpanach powinna się uciekać do Szwecyi, Danii i Niemiec. Dania za bardzo obdłużona i za mała, aby na morzu pomagać była w stanie. Niemcy tylko byle się w marynarkę wdały, niesłychaną siłę rozwinąć mogą. Z téj przyczyny Anglia powinna im pomagać ale nieprzaszkadzać do osiągnięcia sił na morzu.

Królewiec, 17. Października. — Po gazetach niemieckich krążyła wiadomość, że przed niejakim czasem tutajszy jeden nocny stróż znalazł człowieka spiącego na wschodach, który w śledztwie sądowym został uznany za Polaka zbiegłego ze Syberyi; prezydent policyi miał uczynić względem niego zapytanie do rejencyi, i w skutek jéj rozporządzenia ten Polak został wydany napowrót władzom rossyjskim. W Królewcu utrzymują teraz, że to mylnie rozniesło się o niejakim Piechowskim, który nie ze Syberyi, ale tylko z królestwa polskiego uszedł, a gdy udowodnił, że w ostatniéj rewolucyi żadnego udziału niebrał, otrzymał paszport do Francyi, i jeszcze na dniu 8. Października Królewiec opuścił.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, dn. 25. Października. — Zapewne już w przyszłym miesiącu otworzą kolei żelazną z Warszawy do Częstochowy. — Nadeszła tu wiadomość, że hrabia Sobolewski, który za panowania cesarza Aleksandra sprawował urząd polskiego ministra sekretarza stanu, a późniéj ministra sprawiedliwości, umarł w Genui po nader bolesnéj chorobie lat 76 licząc. Książe Michał Radziwiłł z linii berdyczowskich książąt umarł w dobrach swoich na Wołyniu. — Odbywa się tu pobór w naszéj stolicy, który będzie znaczny przy ludności wynoszącéj 154,000 mieszkańców. — Żydom w nowych ubiorach bardzo jest niedotwarzy. Niektórzy nakształt gąsienic przechodzą przez kilka przeobrażeń, a w żadném nieznajdują zadowolenia. Niektórzy zachowali brodę z rossyjska, przy rossyjskim narodowym ubiorze, inni wycięli sobie potężne wąsiska i piesaki, ale że zbyt marsowo wyglądają, przeto zaczynają cokolwiek więcéj się podgalać.

Francya.

Paryż, dn. 24. Października. — (Poczta z 25. b. m. nie nadeszła). Książę Aumale wracając z Madrytu przybył do Bajonny.

Deputowani towarzystwa londyńskiego, posiadającego papiery hiszpańskie, Heming. Chard i Henderson przybyli z Londynu do Paryża, aby połączyć się z podobnemi towarzystwami paryskiemi i amsterdamskiemi i prosić Guizota o wstawienie się u rządu hiszpańskiego za nimi. Deputowani ci jadą do Madrytu.

Dziś wpołudnie od 11 do 1 godziny padał u nas pierwszy śnieg w tym roku, bardzo zła nowina dla miasta, które podług listy ubogich ma téj zimy 116,000 biednych do wyżywienia, ubrania, ogrzania i przenocowania.

Według sprawozdań prefektów pokazuje się niedobór w żniwie tegorocznem o $\frac{1}{10}$ mniéj jak potrzeba. Francya potrzebuje jeszcze 6 milionów hektolitrów zboża, a dopiero 2 miliony sprowadzono z zagranicy.

Woda w Loirze opada. Od wczora już łączność między Tours do Orleans przywrócona, tymczasem dyliżanse nie śmiały się puszczać w drogę. Kolej żelazna z Blois do Tours jest przerwaną, między Blois i Orleans rozpoczęła się służba pociągowa. Pisma zapełnione są przypadkami zrządzonemi przez powódź. W Orleans zalała Loira całą stronę południową, przerwała groble w Chateauneuf i Janjeau, i widziano przez wody śpienione porwanych ludzi, zwierzęta i szczątki rozmaitego rodzaju. Piękny most wiszący na Loirze pod Doing zerwany został, podobnie mosty pod S. Just Andresieux i Baliguy. Statki i zapasy węgla zostały zatopione w massie. W Rouenne woda przerwała groblę i płynie rzeka dawném korytem; hotel de Flandre ze wszystkiém, co się w nim znajdowało, pocztą i końmi, zabudowaniami zupełnie zniknął. Podobnie ucierpiały wsie blisko leżące. Journale de Bounne nie mógł wyjść, bo cała drukarnia zatopiona; sześciu ludzi tu się utopiło. Woda co godzinę trzy stopy przybywała. Strzelanie z armat i okrzyk rospaczy przeszywał powietrze. Tysiące rodzin są bez dachu i chleba. O zapadnięciu się wiaduktu pod Vierzon dowiadujemy się teraz, że ta olbrzymia budowa była w brew doświadczeniu dawniejszych powodzi założoną i dla tego cała wina spada na budowniczych. Zamiast odpływ ułatwić, budowa ta nie ma dostatecznéj liczby łuków. Wiadukt tak błędnie jest założony, że on właśnie najbardziéj tamuje wodę, dla tego w dziesięciu miejscach musiano przekopać groblę, dla ułatwienia odpływu wodzie. Wiadukt miał 12 łuków, a każdy szeroki na 24 metrów. Journal de Havre także donosi o wielkiéj burzy na kanale i nad brzegami. Żaden pakietbot nie śmiał się puścić na morze.

Obecność pana Orfila w Madrycie nie jest faktem przypadkowym. Donoszą, iż rząd francuzki, chcąc się dowiedzieć dokładnie o stanie zdrowia królowéj Izabelli, posłał tam pod pozorem ciekawości dziekana wydziału medycznego przy uniwersytecie paryskim. Zapewniają, iż rząd hiszpański w celu oddalenia infanta don Enrique dał mu rozkaz udania się do wysp filipińskich. Ponieważ infant służy w marynarce hiszpańskiéj, przeto nie będzie mógł opięzć się temu rozkazowi. Modniarkom paryskim damy tutejsze poleciły robotę, mnóstwo mantyl i sukien na sposób hiszpański. Zima podobno będzie bardzo świetną w Tuileries; obchodzić tam będą balami i koncertami licznemi szczęśliwe doprowadzenie do skutku małżeństwo księcia Montpensier. Goniec nadzwyczajny przybył dziś z Madrytu z depeszami od naszego ambasadora.

Ośm sióstr zakonu Matki boskiéj odpłynie do Oregonu. Tam połączą się z sześciu siostrami tegoż zakonu, które dawniéj odpłynęły, by się poświęcić kształceniu i wychowaniu tamecznych mieszkańców.

Anglia.

Londyn, 23. Paźdz. — Nie potwierdza się wieść o zgorzeniu wielkiego parostatku kursującego pomiędzy Liverpool, a New-Yorkiem, przynajmniéj okręt palący się, który w dniu 30. Września spotkał kapitan statku Torrens, nie był to okręt Caledonia jak z początku przypuszczano, ponieważ ten okręt dopiero w dniu 3. b. m. wypłynął z Liverpool. Zaś Hibernia, która równie opuściła Liverpool szczęśliwie dostała się do Halifax w dniu 1. Października, jak o tém doniósł okręt Caledonia. Inny zaś okręt parowy z Liverpool nie znajduje się w téj stronie morza.

Zdaje się, że gabinet wigowski pomimo smutnego położenia Irlandii, pomimo żądania lorda namiestnika téj wyspy, który pragnąłby jak najrychléj zrzucić z siebie odpowiedzialność za zmianę bilu przegłosowanego w końcu ostatnich posiedzeń, nie myśli tak prędko zwołać parlamentu. Zdaje się, że powodem tego opóźnienia jest obawa powiększenia swych trudności, wystąpieniem przed izbą wyższą zupełnie niechętną i izbą niższą, w któréj liczbową wyższość mają jego przeciwnicy. Ta obawa przebija w wyrazach dzienników uważanych powszechnie, za organ gabinetu: »Co myśli robić Country party, pyta się z ukrytą trwogą Morning Chronicle, Country party (stronnictwo wiejskie) nazywają torysów zreformowanych już po upadku Sir Roberta Peell na polu reform ekonomicznych. Jeżeli mamy dać wiarę statystykom, które uważają tutaj za niezawodne, stronnictwo to ma być pewném większości na przyszłych posiedzeniach. Oto wykaz przedstawiony przez Quarterly Review w bardzo dobrze napisanym artykule: starych wigów 160; radykalnych i irlandczyków 135. Razem 295; torysów czystych 310; peelistów 30; nie pewnych 20. Razem 360.

Standard dowodzi, że to obliczenie co do torysów nie jest prawdziwém, albowiem podaje zbyt małą liczbę. Utrzymuje, że na 30 głosów przypisywanych panu Peel 14. opuściło i połączyło się z czystemi torysami. Dodaje także, iż niesłusznie pomiędzy niepewnych policzono z dziesięciu członków parlamentu, którzy teraz wyznają zasady bronione przez lorda Jerzego Bentinck. Według niego torysowie mogą liczyć na 334 głosy, połączone z sobą nierozdzielnie postanowieniem głosowania razem przeciw koalicyi wigów, radykalnych, repealistów i mazarynów (tak nazywają teraz stronników Sir Roberta Peel); koalicya zaś ta liczyć ma tylko 311 głosów różnorodnych. Można nie przyjmować bezwarunkowo tego obliczenia, przyznać jednak należy, że w Anglii rozczłonkowanie opinii daleko łatwiéj się odbywa jak gdziekolwiek, a to z powodu karności stronnictw. Kluby są jak przedsionkiem parlamentu, tam się ludzie spotykają, zaciągają pod jednę chorągiew, a w Anglii rzadko opuszcza się sztandar, pod którym raz służono. Tak więc statystyka sił parlamentarnych spoczywa na żywiołach, które łatwo zbadać i obliczyć można, trudno się pomylić. Z resztą przypuszczając nawet, że to obliczenie jest przesadzoném, zawsze jednakże to pewna, że torysowie nader są potężnemi w izbie. Parlament dzisiejszy obranym był w czasie silnéj reakcyi przeciw wigom w 1840 roku. Przed tym parlamentem cofnąć się musieli po raz pierwszy, jakże mogli teraz stanąć przed nim? Oto w skutek rozdziału w łonie większości z powodu kwestyi taryfy, a pomimo, że rozdział ów był tak dla nich korzystnym, ustąpili jednakże w Grudniu roku zeszłego, gdy mogli zająć władzę. W téj epoce wigowie mieli pojęcie własnéj niemocy. Dziś prawda pokazali większą śmiałość, ale śmiałość ta czyż potrafiła zniszczyć równowagę sił parlamentarnych. Wzięli oni władzę w końcu posiedzeń i usuwając wszystkie kwestje polityczne, starali się tylko o rozwiązanie kwestii cukrowéj, w któréj zapewnili sobie pomoc ostatniego gabinetu. Teraz wielkie kwestje ekonomiczne, które rozdzielały stronnictwo torysów zostały zupełnie albo prawie załatwionemi. Czyż można przypuszczać, że Sir Robert Peel, lord Aberdeen i ich przyjaciele, zechcą jako kompassy służyć w tych scenach efektowych, które tak kocha lord Palmerston; byłaby to pokora zbyt chrześciańska. Bo z resztą, jeżeli lord Palmerston dał pomoc Sir Robertowi Peel w kwestii taryfy, Sir Robert Peel oddał to wigom natychmiast; trudno zaś ażeby były pierwszy minister stał się pomocnikiem człowieka, który kiedyś tak na niego nastawał, i od którego jest oddzielony całym systematem. Trudno wierzyć w to połączenie tak nierozdzielne członków dawnéj administracyi i nowéj, w zgodę, która miała miejsce i pomoc, należy ograniczyć do kwestii specjalnych. Te kwestje zostały rozwiązanemi, dziś więc dawna różnica opinii powinna być na nowo przywróconą. Trudno przypuścić, by Sir Robert Peel i jego przyjaciele przystali na zlanie się z stronnictwem, które mu wiecznie przeciwném było. Z resztą i to wigów położenia w liczbie nie polepszyłoby bardzo; nie mogą oni liczyć na to istnienie potężne pozwalające na wszelkie przedsięwzięcia.

Wiadomości z Irlandyi są wcale smutne, otworzono wprawdzie składki publiczne dla wsparcia nieszczęśliwych, ale te ledwo części nędzy mogą dać zapomogę, jeżeli środki obszerniejsze przedsięwziętemi nie zostaną. Z powodu nieszczęścia niesprawiedliwe czynią zarzuty gabinetowi, że pozwolił dojść do takiéj nędzy, że kupno żywności zdając na prywatnych spekulantów, stał się powodem téj niesłychanéj drożyzny. Żądają także, by zakazano wywozić zboża z Irlandyi. Cork Examiner daje straszliwy obraz Irlandyi i opisuje śmierć z głodu nieszczęśliwych, którzy nie dostaną pomocy.

Times w swym artykule z City donosi: Deputacya właścicieli papierów hiszpańskich udała się do Paryża, by uzyskać dla swych słusznych pretensyi interwencyę rządu francuzkiego. Rząd angielski za pośrednictwem swego posła wchodził już w układy z panem Mon, ponieważ jednakże Francuzi równie jak Anglicy w hiszpańskim długu mają interes, przeto spodziewać się należy, iż pan Guizot także wystąpi. Komitet właścicieli papierów hiszpańskich otrzymał uwiadomienie od takiegoż komitetu francuzkiego i holenderskiego, ma on jak najlepsze polecenia i zapewnienie, że p. Guizot przyjmie ją niezawodnie. Jeden z członków deputacyi, pan Herderson po załatwieniu interessu w Paryżu, ma się udać do Madrytu.

Wczoraj pod prezydencyą księdza Christmas odbyło się nader liczne zgromadzenie w celu wynalezienia środków dla nakłaniania władzy do zniesienia kary śmierci. Wiele mów miano na tém zgromadzeniu, nareszcie zgodzono się na trzy postanowienia, mocą których towarzystwo obowiązuje się użyć wszelkich środków, jakie tylko będą w jego mocy, by nakłonić izbę prawodawczą do zniesienia kary śmierci.

Dzienniki są zapełnione jeszcze drobnemi szczegółami ceremonii małżeństwa; pomiędzy innemi te jeszcze wybieramy: »Królowa w dzień ślubu publicznego miała suknię z białéj mory z srebrnemi koronkami, na głowie pyszny dyadem z brylantów, takiż naszyjnik; pas dyamentowy z węzłami takiemiż aż do ziemi spadającemi. Na piersiach wielką gwiazdę orderu Maryi Ludwiki, w ręku bogaty wachlarz. Infantka miała suknię tegoż koloru i w takimże rodzaju co królowéj, ale mniéj bogatą. Infant do Francisco miał mundur generał-kapitana; pomiędzy zagranicznemi orderami widać było wielką gwiazdę legii honorowéj. Jego buława komandorska była z macicy perłowéj z wielkim brylantem. Książe Montpensier miał na sobie mundur generał-majora, pomiędzy orderami postrzegano order złotego runa. Kró-

lowa i infantka bardzo nie śmiało wyrzekły małżeńskie »tak jest« książe Montpensier powiedział je po hiszpańsku silnym głosem; książe Rianzares miał wielki krzyż legii honorowéj. Pomiędzy zaproszonemi widziano pana Ferreo, byłego prezesa rady ministrów przed Esparterem, pana Manuel Joze Quintana, generała Serrano, generała Dominguez; pan Aleksander Dumas był obecnym w wielkim mundurze. Dwóch malarzy francuzkich umieszczonych stósownie szkicowało całą scenę. Głoszą, że minister skarbu wydał rozkaz wypłacenia intendenturze pałacu 10 milionów realów, a conto dotacyi korony. Cała scena w téj przepysznéj i nader bogatéj sali i odbyta ceremonia hiszpańska przedstawiała najwspanialszy widok.«

Dania.

Kopenhaga, d. 19. Października. — Kancelarya duńska w dniu 15. b. m. wydała okólnik do wszystkich kollegii i wyższych władz krajowych, w którym donosi, że na wniosek i usilne prośby schorzałéj Karoliny, Szarlotty, Maryanny z książąt meklembursko-strelickich, a za przyzwoleniem lubo niechętnie daném przez jéj małżonka królewicza następcę tronu: król uznał ich małżeństwo za rozwiązane i całkiem zniesione.

Niemcy.

Gazeta Wrocławska zawiera korrespondencyą z Frankfortu nad Menem z dnia 21. Października, któréj autor niezmiernie wyrzeka, że złe prowadzenie spraw dyplomatycznych w Anglii rozwiązało ręce wpływowi Francyi. Lord Palmerston od rewolucyi francuzkiéj za nadto sprzyjaźnił się z nowym rządem francuzkim. Od tego zaś czasu wszystko złe na całą Europę tylko się z Francyi wali. Wszystkie propagandy, intrygi, mięszania handlu znajdują pochwałę w dziennikach wigowskich i Palmerstona. W nich chałasy przeciw Austryi, Prusom, na szkodę Niemiec przy sprawie szlezwicko-holsztyńskiéj. Na kogo zaś powinna była Anglia liczyć, jeżeli nie na tych starych sprzymierzeńców; wolała przyjaźń z Francyą: ma teraz nagrodę w Hiszpanii. Żywioł demokratyczny silnie porusza się w Szwajcaryi; całkiem weźmie górę, a skończy na tém, że Szwajcaryą do Francyi przylepi. Zapomniał korrespondent wspomnieć jeszcze o wpływie Francyi, na Włochy za pośrednictwem jéj wielkiego sprzymierzeńca Piusa IX. Zgoła wielki strach na Niemców, bo się Francuzom co dzień lepiéj powodzi.

Giesen, 21. Paźdz. — Rząd hesko-darmstadzki czuwa pilnie nad ajentami werbującemi wychodzców do Ameryki. Radca obwodowy Prinz donosi burmistrzom pod jego władzom zostającym, iż znanemu domowi z Dunkierki Delrue i Spółka odmówiono pozwolenia do osadzenia ajentury werbowniczéj w Moguncyi.

Stowarzyszenie nieżonatych mężczyzn zawiązane w Getyndze odbywało strzelnice a potém dawało wieczor z tańcami. Ci którzy byli wezwani do pokazywania strzałów na tarczy, jako też ci, którzy rozprzedawali bilety, byli dla odróżnienia od innych czerwono ubrani. Senator Heinze sprawujący tymczasowo urząd dyrektora policyi, wytoczył przeciw nim śledztwo i skazał każdego z nich na 48 godzin więzienia. Dyrekcya stowarzyszenia nieżonatych wysłała protestacyą przeciw takowemu postępowaniu do Hanoweru.

Niewiadomo z jakiego źródła, ale pod napisem: Życie papieża nie jest zupełnie bezpieczne, donosi Gazeta powszechna lipska co następuje: Papież wielokrotnie przestrzegany musi z konieczności robić cnotę. Obiad przynoszą mu o godzinie 11. i musi stać do 1széj, dopókąd nie wystygnie. Dopiero robi z nim doświadczenia chemik, a po doświadczeniach rozgrzewają jadło na fajerkach. Filiżankę czokolady, któréj na śniadanie używa Pius IX., gotuje mu jego szambelan (Camerario) i to pod jego okiem. Do odprawiania mszy, przynosi papież ze sobą hostyą, wino i wodę. W jednym klasztorze, do którego się ze mszą wybrał, ani mszy nie odprawił, ani żadnego posilenia nie przyjął. Tak tedy żyć musi największy dobroczyńca państwa kościelnego! Jest rzeczywiście czas, ażeby to doszło do wiadomości katolików i protestantów w Niemczech: do katolików, aby im się otworzyły oczy na to piekielne stronnictwo, które i w Niemczech obóz sobie zrobiło; do protestantów, ażeby względem władzy papieskiéj poczuli więcéj sprawiedliwości, a mianowicie przekonali się, że i najszlachetniejsi papieże mają ręce związane od ludzi, na których katolicy w Niemczech przywykli spoglądać, jako na filary kościoła. Pius IX. jest albo tą osobą, którą w znanéj odezwie wspomniono i zarazem banda, od któréj wyszła owa odezwa, zasługuje na wykluczenie z chrześciaństwa: albo jest tym zacnym mężem, któremu lud dodawał ducha słowami: »Śmiało ojcze święty! Śmiało!« a i wtedy banda ta będzie najnikczemniejszą z najnikczemniejszych. Oszukiwani katolicy powinniby otworzyć oczy. Powinniby dostrzedz, że tak pozostać nie może, że reforma kościoła jest konieczną!« Do téj uwagi protestanckiéj możnaby dodać: że protestantyzm w swéj istocie różni się tém głównie od katolicyzmu, że nie uznaje władzy papiezkiéj. Skoro protestant czyni uwagę, że się trzeba ująć za władzą papiezką, to nie może już mówić za reformą religii, bo właściwie nawet tę reformę znosi, z któréj wyszło jego wyznanie. Przypadkowe zawiązanie się niegodziwych ludzi w jaką bandę jak to było i w czasach reformacyi, potrzebuje tylko zmiany ludzi na jakiém stanowisku, albo usunięcia jednéj mniejważnéj instytucyi, na któréj z pewnością kościołowi wcale nie zależy, ale trudno pojąć, jakby się z tego konieczność reformy całego kościoła wywieść dała.

Portugalia.

Dziennik Times w naigrawający sposób powiada o Portugalii, że tam bardzo dziwne są rzeczy, a mianowicie że przywilej królewski polega na tem, iż królowi wolno dwa razy corocznie zmieniać konstytucyą, trzymać ministerstwo niemające żadnéj władzy, odpowiedzialności i będące niczém; że tam jest lud, który wśród największéj po całym kraju rewolucyi, wcale się nierusza, tylko patrzy. Tam ani rewolucya ani restauracya kropli krwi niekosztuje. Trzęsienie ziemi polityczne zjawia się w Lizbonie co trzy miesiące. Osadzanie, chwianie się i wywracenie ministerstwa pod przewodnictwem Palmelli jest bardzo charakterystycznem. Cała ostatnia rewolucya odbywała się w ten sposób, że ministrowie musieli pozostać na obiedzie w zamku królewskim i niewychodzić z niego, aby rewolucya mogła być ukończoną.

Szwajcarya.

W Bazylei obawa rozruchów zwiększyła równie stronnictwa arystokratyczne jak demokratyczne; obadwa chcą skutków boju uniknąć i zaczynają się porozumiewać względem punktów spornych. W tym celu naradzano się naprzód po domach prywatnych a teraz już i po salach hotelowych. — Trzeba się zatem spodziewać, że z tych narad tylko dobre skutki wyniknąć mogą, i z pewnością postęp, a bez rozlewu kropli krwi, korzyść odniesie.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Londyn. — Wiadomości nasze dochodzą do 30. Września. Otrzymaliśmy je parostatkiem „Cambria.“ Rząd mexykański odrzucił propozycye pokoju wysłane z Washingtonu w dniu 27. Lipca, adresowane do generała Paredes i przybyłe do Vera Cruz wkrótce po wylądowaniu Santa Anny. Z swéj strony gabinet washingtoński nie przyjął ofiarowanego mu pośrednicta przez gabinet St. James. Tak więc możemy tylko liczyć na wypadek wojny. Jéj skutkiem będzie może wywołanie rządu angielskiego z uśpienia w obec zmian w Ameryce, daleko ważniejszych i daleko bardziéj narażających jego interes, jak małżeństwo księcia Montpensier i sprawy hiszpańskie. Jeżeli gabinet angielski zechce oddać w ręce Unii amerykańskiéj dawną angielską przewagę w Ameryce, wówczas przynajmniéj bronić musi wierzycieli angielskich w Mexyku, który tak ogromne summy winien kapitalistom Wiel. Brytanii; tych bowiem całą rękojmię co do funduszów tak szalenie zaryzykowanych jest hipoteka na Kalifornii. Odrzucenie pośrednictwa było przedmiotem żywych rozpraw w gabinecie washingtońskim, ale powodem tych nie była rzecz sama ale forma. Niektórzy bowiem ministrowie żądali, by odpowiedziano na zniewagi, jakich względem Stanów Zjednoczonych dopuścili się niektórzy mówcy parlamentu angielskiego, gdy lord Palmerston doniósł, że na nowo ofiarował pośrednictwo. Jednakże grzeczność przemogła, a lord Palmerston musiał już otrzymać odpowiedź parostatkiem „Cambria.“ Santa Anna sam nie odrzucał propozycyi pokoju, podanych przez pana Polk; zbyt on zręczny by podobną odpowiedzialność ściągnąć na siebie; jednak niezawodną jest rzeczą, że on to natchnął ministrowi spraw zagranicznych don Manuelowi Rejon odpowiedź. Ministrowie Santa Anny mieli do wyboru, albo pokój haniebny, albo wojnę zgubną; nie wybrali jednak ani jednego ani drugiego, ale żądali zawieszenia broni do 6go Grudnia, w którym to dniu kongres mexykański się zgromadzi, żądanie to przyjętém zostało z oburzeniem przez Stany Zjednoczone. Organ urzędowy Washington Union dowodzi, że to żądanie tylko ma na celu zyskanie czasu dla przygotowania się do przyjęcia armii amerykańskiéj, tak zaś kończy: „Oto nasze położenie. Ponieśliśmy znaczne wydatki, by wojska nasze mogły wkroczyć wgłąb Mexyku. Postępują trzema liniami. Zdaje się rzeczą niezawodną, że generał Kearney zajął Santa Fé, że generał Taylor za kilka dni będzie w Montery lub Saltillo, i że generał Wood wejdzie do Chihuahua, między 8. a 15. Października. Czyż to jest pora do założenia rąk? Owszem, powinniśmy daléj prowadzić nasze zabory na brzegach Kalifornii i dotrzeć, gdy tego będzie potrzeba aż do stolicy Mexyku, gdzie przybędziemy może przed kongresem, którego sądowi zostawiono nasze warunki pokoju.“

Zdaje się, iż rzeczy tak spiesznie nie pójdą jak przyrzeka urzędowy organ. Albowiem według ostatnich raportów, kolumna generała Taylor dopiero od pięciu dni była w pochodzie a jéj bagaże spotykały niesłychane trudności. Kolumna ta liczyła 12,000 ludzi; choroby mocno w niéj grasowały. Co do zajęcia Santa Fé wiadomość nie była urzędową i nie bardzo w nią wierzono w Stanach Zjednoczonych. Otrzymano wiadomości z Kalifornii; komodor Sloat został zastąpiony przez komodora Stockton. Pułk przeznaczony na zajęcie téj prowincyi, który się rekrutował w New-York w dniu 26. Września wypłynął na trzech okrętach; przybędzie on na miejsce przeznaczenia dopiero koło Stycznia, a do téj pory wojna może będzie skończoną. Nie mamy żadnych wiadomości z Mexyku o przygotowaniach wojennych, zdaje się, że Santa Anna poprzestanie na swéj wojowniczéj proklamacyi; szkoda, że nie możemy jéj podać tutaj, jest ona bowiem arcydziełem fanfaronady mexykańskiéj. Dotąd jeszcze Santa Anna nie wjechał do stolicy Mexyku, ale ogłosił aż do przyszłego zwołania kortezów konstytucyę z 1824; tak więc gubernatorowie departamentów zamienionemi zostali na gnbernatorów stanów. Yukatan przyłączył się na nowo do Mexyku, ale chce pozostać neutralnym w wojnie, nie pragnąc dzielić laurów Mexyku.

(Dodatek.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Kiedy należy spuszczać drzewo na budulec i jak się z niém obejść przed i po spuszczeniu.

(Dokończenie.)

Cała powierzchnia blachy miedzianéj, któréj się woda dotyka, wynosi 60 stóp kwadratowych; a tak łatwo tu poznać można, że przy takiém urządzeniu powstające w piecu i rozchodzące się przez chłodnicę i kamień ciepło, prawie wszystko przez wodę przechodzić musi, tak tylko bardzo mała jego ilość uchodzić może kominem, i ta tylko z wodą się niełączy.

Powietrze ma przystęp do pieca dołem przez ruszt, a dla tego cały ten przyrząd stoi na legarach dziewięciu cali wysokich. Ruszt tak jest urządzony, iż tylko małe węgielki prószyć się przezeń mogą.

Tu autor przechodzi szeroko przez cały szereg poczynionych doświadczeń w paleniu różnych gatunków drzewa, które zapewnie nie znajdzie u nas naśladowców; dość będzie, jeżeli poprzestaniemy na wynikłościach z jego prób pochodzących i poznamy opałową wartość każdego gatunku drzewa. Wartość ta wyrachowuje się na następujących zasadach: »że dobroć drzewa na opał zależy nie tylko od najwyższego stopnia ciepła otrzymanego przez jego spalenie, ale także od wynalezionego w przecięciu, czyli średniego ciepła, otrzymanego przez cały czas palenia się drzewa, i nareszcie od czasu, w którym wydobywa się z tegoż drzewa ciepło; dla tego przy paleniu każdego gatunku drzewa, zapisywano trzy oddzielne rodzaje ciepła, to jest: pierwszy rodzaj otrzymanego najwyższego stopnia ciepła; drugim było ciepło otrzymane w przecięciu, które wynajdywano, notując co dziesięć minut stopnie ciepła wody; nakoniec trzeci rodzaj ciepła oznaczał czas jego trwania, do czego liczono czas, który upłynął od podniesienia ciepła od 10 stopni Reaumura, aż do dojścia ciepła do najwyższego stopnia.

Dla prostego wyrażenia wartości opałowéj różnych gatunków drzew, za miarę porównawczą przyjęto drzewo bukowe ścięte w miesiącu Sierpniu i wartość jego oznaczono liczbą 1 a według tego znalezioną arytmetyczną średnią wartość z trzech rodzajów każdego gatunku drzewa, przyjęto za pogrzewną jego wartość.

Gdy porównamy te wartości takie, jakie się z podobnie czynionych doświadczeń okażą w cięciach z różnych pór pochodzących, tedy nie okazuje się z nich bynajmniéj przekonywająca różnica, i wyznać potrzeba, że pomimo zachowaną wszelką ostrożność i dokładność w wykonywaniu doświadczeń, jednakże różne poboczne okoliczności mniéj lub więcéj wpłynęły na otrzymane wynikłości, których wcale nie można było przypisać czasowi, w którym drzewo było spuszczone. Główniejsze z tych ubocznych okoliczności były: nie zawsze jednakowe własności drzewa jak się to już wyżéj powiedziało, wreszcie wpływ powietrza; a szczególnie jego temperatura i wiatr podczas wykonywanych doświadczeń.

Przy wielkiéj liczbie wykonać się mających doświadczeń, przy tylu potrzebnych do każdego doświadczenia przygotowaniach i rozmaitych obowiązkach i pracach sprawozdawcy, które mu nie dozwoliły wykonać dziennie więcéj nad jedno doświadczenie, przy takich mówię okolicznościach, musiał on także odbywać te doświadczenia i w takich dniach, które z przyczyny mocnych wiatrów, na wysokiéj temperaturze powietrza i t. d. nie były dogodne do utrzymania należycie dokładnych według zamiaru wypadków, tak że wypadki w porównaniu z innemi w dogodnych dniach otrzymanemi mniéj więcéj mylnemi pozostać musiały.

Wielokrotnie wprawdzie powtarzano doświadczenia z drzewem ścinaném w pierwszym i drugim peryodzie; powtarzano te doświadczenia o tyle, o ile tego uznano potrzebę, i albo z tych doświadczeń brano średnie wynikłości, albo też wzięto z nich owe proste, które najlepiéj zostały wykonane; z tém wszystkiém jednak pokazuje się zkąd potrzeba jeszcze liczniejszych powtórzeń, wielu doświadczeń, które daléj wykonywane będą. Co do doświadczeń drzew, pochodzących z trzeciego peryodu spuszczania, z takiemi jednę dopiero wykonano próbę, i drzewa pochodzącego z gałęzi różnych gatunków drzew, wcale nie można było doświadczać, gdyż z podwyższeniem się ciepła powietrza w przeszłym miesiącu, w którym przedsięwzięto to doświadczenie, wydobywający się chłodny dym z rury kominowéj, bynajmniéj nie wstępował w komin, tylko spadał na dół, zapełniał cały lokal, i tyle się go nagromadziło wewnątrz aparatu, iż palenie się drzewa w piecu, dla braku niezbędnie potrzebnego ciągu powietrza odbywało się wolno, i zbyt się przedłużało, a wreszcie zupełnie ustało; dla tego uważano, że w otworze kominowym rury temperatura przy paleniu się drzewa z trzeciego peryodu spuszczania była daleko niższa, a niżeli w doświadczeniach z drzewem pochodzącém z pierwszego i drugiego peryodu spuszczania. Z tych więc powodów, doświadczenia czynione na drzewach z trzeciego peryodu cięcia i ich wypadki, nie mogą być uważane za stanowcze, i czynić z nich wniosków nie wypada.

Wszakże z wielkiém już do prawdy podobieństwem wnioskować się daje, że spuszczanie drzewa w Sierpniu w ogólności, bynajmniéj nie jest szkodliwe; przeciwnie, nawet dla najważniejszych gatunków drzewa, uważać je wypada za korzystniejsze, a niżeli spuszczanie w Listopadzie; albowiem dąb austryacki, buk i grab, brzoza, świerk i jodła, albo równą, albo większą jeszcze okazuje pogrzewność z cięcia w Sierpniu niż w Listopadzie; toż samo zdanie okazałoby się i na dębie pospolitym, gdyby więcéj czyniono z nim doświadczeń; przeciwnie zaś osa, jak również modrzew, czarna i biała sosna mniéj pomyślne dały rezultaty w Sierpniu a niżeli w późniejszych peryodach spuszczania; a przytém drzewo spuszczane w Sierpniu ma jeszcze tę korzyść, że żywiéj pali się i mniéj dymu wydaje, jak drzewo ścięte w Listopadzie; tak, że podczas czynionych z niém doświadczeń, ujście rury kominowéj częstokroć o 10 do 20 minut mogło być wcześniéj do połowy przymknięte, a niżeli podczas palenia się drzewa ściętego w Listopadzie.

Lubo przy sierpniowém spuszczaniu nie rachuje się straty kory podczas zwózki, gdyż z uschniętego drzewa częstokroć ona opada, to przecież możnaby szczególniéj w wielkich obszarach lasów, gdzie bez tego za krótki bywa czas do ukończenia cięcia, możnaby w takim razie z wielu korzyściami rozpocząć tę robotę przy końcu lata, a mianowicie co do cięcia dla potrzeby lasów zbyt gęstych, lub dla ich odmłodnienia.

Używając doświadczane dotąd gatunki drzew, bez względu na czas ich spuszczania, i biorąc średnio otrzymane z doświadczeń wypadki, gdy się je porówna jedne z drugiemi, pokaże się: że dąb austryacki stoi najwyżéj, po nim stoi najbliżéj dąb pospolity, grab, buk, modrzew, czarna sosna, brzoza, jodła, świerk, biała sosna i osa. Także też i z innych stron powzięto już przekonanie i według niego ułożono ceny drzew, w których wyższość dębu austryackiego nad inne gatunki, obecne także doświadczenia potwierdzają.

Sprawozdawca będzie się starał dalszém powtarzaniem doświadczeń w następnéj jesieni i zimie, (gdyż wspomnione wyżéj okoliczności, przystąpić do nich wcześniéj nie dozwolą), ile można zaspakajające otrzymać wynikłości co do wpływu czasu spuszczania na palność i pogrzewność różnych gatunków drzew; i żeby cel ten osiągnąć dokładniéj, jeszcze zamierza tenże sprawozdawca czynić jednocześnie badania nad drzewem bukowem w szczególności; dla tego zaś nad tém tylko drzewem, że te doświadczenia z tym gatunkiem drzewa łatwiéj mu będzie wykonać. To jest: co 4 lub co 6 tygodni, a czasem ze względem na zmiany księżyca ścinać się będzie ten gatunek drzewa w tym samym lesie, a to przez cały rok; zaraz po ścięciu drzewo połupie i zwiezie, następnie osuszy, i podda pod doświadczenia. Jeżeli z tych szczegółowych doświadczeń udałoby się otrzymać zadowalniające wynikłości, wtedy podobne doświadczenia zastósowane zostaną i do innych najważniejszych gatunków drzew.

Professor Otto donosi, że w dniu 18. Października robiono w Brunświku doświadczenia z bawełną działami. Skutek przewyższał oczekiwania wszystkich. Dano z działa 6 funtowego ognia na 800 i 1000 kroków kładąc po 12 i po 16 łutów bawełny na nabój. Bawełna ta po większéj części była preparowana przez jedno zamoczenie w mięszaninie kwasu saletrzanego i siarczanego. Nabijano z przybitkami i bez przybitek. Po wystrzale nie było dymu, ani żadnéj woni. Lufa okazała się zupełnie czystą tak, iż papier, którą była wycierana, pozostał zupełnie białym, nie miał na sobie żadnego śladu spalenizny. Po tém doniesieniu Dr. Otto przymawia się, żeby koniecznie jego uważać za wynalazcę i powiada, że kto się cofa do francuzkiego chemika Pelouza, ten mógłby się tém samem prawem cofnąć do tego, co pierwszy utworzył kwas saletrzany. Zapomina Dr. Otto, że puścił się na doświadczenia, dopiero potém jak Schönbein i Böttger ogłosili, iż bawełną już strzelają, tylko nie powiedzieli, w jaki sposób ją przyrządzają. Wynalezienie wynalazku już zrobionego, nazywa się o d g a d n i e n i e m, ale do wyższego tytułu prawa sobie rościć nie może.

G a z e t a w r o c ł a w s k a podaje ostrzeżenie dla używających bawełny na polowaniach, że mieszczanin jeden w Łomarzu bardzo dobrze obeznany z używaniem broni, sprowadził sobie od aptekarza z Meisson sześć naboi bawełny, które odebrał już rozdzielone. Przy pierwszych strzałach z dubeltówki szło z obudwu luf wszystko jak należy, a nawet uderzenie śrótu pokazywało, że strzały były daleko silniejsze, jak zwykle. Przy trzecim atoli strzale, lubo sposób nabijania był ten sam, co dawniéj i niezmiernie akuratnie wykonany przez tegoż mieszczanina, przecież przy wystrzeleniu fuzya poszła w sztuki i to tak silnie, że zamek wcale się nie dał wynaleźć. Strzelający téj tylko okoliczności zawdzięcza uratowanie się od przypadku, że strzelbę niezmiernie krótko trzymał. Dowód zatém jest, że bawełna, choć razem preperowana, nie wszędzie jednakowéj nabiera siły, a ztąd może być jeden nabój za słaby na ptaszka a drugi dostateczny na strzaskanie i fuzyi i głowy strzelcowi. Wiadomość ta poleca się szczególniéj osobom mającym dozór nad myśliwą młodzieżą; przy czém nie zawadzi uczynić ogólną uwagę, że przy wynalazkach praktycznych najlepiéj czekać dopóki nie należycie wypraktykowane nie są.

Podobno jeden z warszawskich utalentowanych Fryzyerów, pracuje nad rozprawą o włosach, w któréj usiłuje dowieść syntetycznie i analitycznie: że włos jest rośliną pasożytną, skrytopłciową, że będzie można siać i sadzić włosy na zdrowem ciele i na dłoni; nawet sparaliżowane

części ciała, tudzież łysiny do tego usposobić i uprawiać zamierza; ciekawość jakiego nawozu na ten cel użyje;

Sztuczne wylęganie jaj. Jak dalece w Anglii spekulacyjna i handlowa zabiegliwość się posunęła, można powziąć z tego, iż, jak pisma angielskie donoszą, są tam teraz osobne, przez niejakiego pana Cantelo w Heathfield zaprowadzone zakłady, w których sztuczne wykluwanie jaj za pomocą ciepła na wielką stopę się odbywa, i rozległéj handlowéj spekulacyi jest przedmiotem. Sposób tego wylęgania, na który wynalezcy kilkoletni przywiléj dano, różni się od wszystkich dotychczasowych machin wylężnych. Machina pana Cantelo jest bardzo pojedyńcza i przemyślna. Składa się z dużego, wodą napełnionego, a małym kamienno-węglowym ogniem ogrzewanego kotła, zkąd gorąca woda spływa do dużéj, z nieprzeciekalnéj materyi zrobionéj przedziałki, leżącéj na jajach, które ciepłem przejęte, a wodą nie dotknięte, w tymże samym są stanie, jakgdyby na nich kwoka siedziała. Tuż obok jest 12 małych komórek, w których wylęgłe pisklęta; rurami ciepłą wodą napełnionémi ogrzane, przez noc zostają. Dziennik »Observer,« źródło niniejszéj wiadomości, upewnia, iż tam codziennie przeszło 100 piskląt się wykluwa, a zawsze kilka tysięcy biega wesoło po dziedzińcu. — Dla gospodarstwa drobiowego, mogłoby to sztuczne wylęganie znaczne przynieść korzyści, gdy jedna kokosz przez rok około 200 jaj nieść może, a tylko około 15 wysiada.

Zaślubienie za pomocą telegrafu elektrycznego. Komisant pewnego zamożnego kupca w Bostonie zakochał się był niedawno w córce swojego pryncypała. Ojciec panny szacował wprawdzie młodego człowieka dla jego prawego charakteru, ale ponieważ zresztą okoliczności temu sprzyjać niezdawały się, przeto postanowił on pod pozorem interesów handlowych rozłączyć miłosną parę i wysłał w istocie kochanka do Nowego Yorku, mając go ztamtąd wyprawić do Europy. Zaledwie komisant w Nowym Yorku stanął, gdy córka kupca dowiedziała się o właściwym powodzie tego rozstania i natychmiast kochankowi swemu za pomocą telegrafu elektrycznego o tém doniosła. Zarazem wezwała go ona, aby wziąwszy kilku urzędników i świadków, udał się natychmiast do biura telegraficznego w Nowym Yorku, co też niezwłocznie się stało. Téjże saméj chwili córka kupca, w należytém towarzystwie, znajdowała się w biurze tegoż samego telegrafu w Bostonie. Zaczém rozpoczęła się korrespondencya telegraficzna między obiedwoma stronami; w przeciągu kilku minut podano sobie stósowne pytania i odpowiedzi, a gdy to się stało, oboje kochankowie opuścili biura telegraficzne jako, — podług wszelkich przepisów — poślubieni. Poczém nowożeniec w istocie do Europy odpłynął, a młoda małżonka zdumionemu ojcu oświadczyła, iż nie może przyjąć polecanego jéj przezeń męża, ponieważ jest już za pomocą telegrafu, zamężną. Rozgniewany kupiec chce zniweczyć małżeństwo i od sądowego tedy wyroku zależeć będzie, czy telegrafy elektryczne nową kuźnią małżeńską, jak owa w Gretna-Green w Szkocyi, być mają.

Pasterze i myśliwi wróżą bardzo srogą zimę; wrzos kwitnie na najwyższych wierzchołkach, a chomik czyli czyli skrzeczek kopie sobie legowisko zimowe na półtrzecia do trzech łokci głębokości pod ziemią, co za nieomylną wróżbę mieć można. (Jednakże jeden sławny uczony meteorolog upewnia przeciwnie, iż następna zima będzie łagodna, krótka, mało śniegu mająca i przytacza zasady swego wniosku; między innemi: że skutkiem teraźniejszego lata, lodowce potajały, a przeto oziębienia atmosferze ujęły; że ptaki, nie przez instynkt wcześnie w ciepłe kraje ulatują, ale że młode, przy sprzyjaniu wczesnego lata wylęgłe, czują w sobie dostateczną siłę do odbycia podróży; co zaś dotyczy zwierząt jamnikowych, te stostują się do wczesnego lub późniejszego zbioru żywności, którą ich rychła lub późniejsza pora daje, a kopią sobie głębszą lub płytszą zimową siedzibę, w miarę miększéj i cieplejszéj lub twardszéj i chłodniejszéj gleby.)

Jakakolwiek żona, przecież lepsza niż żadna. — To zdanie stało się pobudką osobliwszego procesu między profesorem polityki w Rennes, a tameczną »Gazetą.« Pan professor, w chwili wesołéj, ozwał się z katedry do swoich uczniów: »Moi panowie! Jeźli jaką dobrą dziewczynę znajdziecie, żeńcie się bez namysłu; jeśli mniéj dobrą, żeńcie się także; a jeśli złą znajdziecie, ha, cóż robić, żeńcie się i z taką jeszcze!« — Chciał on przez to powiedzieć, iż nawet zła żona lepszą jest od bezżenności. Wszakże »Gazeta Reńska« posądziła profesora o doradzanie uczniom brania trzech żon. Ztąd wyniknął proces, w którym »Gazetę« na zapłacenie professorowi 4000 franków kary za oszczerstwo skazano.

Fany Elsler członkiem akademii uczonéj. — Mówmy co chcemy, ale nie masz w naszych czasach zawodu świetniejszego nad zawód baletniczki. Śpiewaczki bywają hojnie wynagradzane, fortepianiści zyskują krocie, i malarzom nie źle się dzieje, lecz to wszystko niczém w porównaniu z jednym pas baletowém, zwłaszcza tańczonym przez artystkę jak Fany Elsler. Wszystkie dzienniki włoskie brzmią sławą niezrównanéj Sylfidy i dodają, iż wielu dostojnych i bogatych panów, piękną baletniczce rękę i majątek ofiarowało. Lecz panna Elsler drwi sobie z tego, i zostawia to powszednie szczęście swoim podrzędnym koleżankom. Szlachetniejsza żądza chwały owładła jéj serce i nogi: — ona pragnie tytułów! Podczas jéj pobytu w Ameryce obywatele wolnego miasta, nazwanego po oswobodzicielu północnéj Ameryki, Washingtonie, dali jéj obywatelstwo Washingtonu. To wzbudziło w niéj chętkę do europejskich zaszczytów, a ostatnie wiadomości z Neapolu donoszą o ziszczeniu tego życzenia. Uczeni królestwa neapolitańskiego, zważywszy nadzwyczajny urok, jaki talent panny Fany Elsler na nich wywarł; ujrzeli się spowodowanymi nadać jéj dyplom honorowego członka akademii »degli studj.« To odznaczenie uwieńcza wszystkie jéj dotychczasowe tryumfy. — (I nie ma co temu się dziwić: Taniec jako umnictwo na posadzie umiejętności — jest muzyką dla oka. Muzyka — słowo — głębokiego znaczenia. Jestto dziecię muz dziewięciu. Taniec toczy ton w sobie, który leje Lira. Muzyka nie jest gędźbą—hud'bą—huślą — gęślą — jak gęś nie gęda; ani taniec nie jest pląsem; jednakże gędźba i pląs z zarodnych wykrzyków i poskoków dzikiéj smysłowości powstałe; były już przejściem do uślachetnionego uczucia, a przeto i do pojęć i do muzyki, jako umiejętności—kompozycyi. — Już naturą swoją przy szkrzypcach drgały, igrały nerwy, podnosiły się pięty, quinty; już przy pląsie, plaskało w ręce czucie, i dawało sobie nieświadomie takt, miarę, rytm; już się odzywała nuta, już się nuciła nić głosu w miły sens śpiewu; już się wyrabiała wrótka, wiersz, verse, versus; już się wymagał w pojaw zwrot, obrot, tok tonu i tanu; już się stroiła mina w minę. Przy plesce wyginał się ruch w ciele i wyrobił naoczną plastyczność. — Gędźba — gęda — gajda, przymiotem cymbałów, cytry, i powstała wtedy, kiedy duszę metalu z cichéj samości biciem pałek do jęku zmuszano. Już w jęku — dźwięku—duszy metalu, mieszkała Dyja-tonika natury. Z dyjad—z drzenia duszy natury — powstały kordy — akordy, zwięzy tonów i ich postacie — liczby, melodye, harmonije, potęgi, gammy i t. d.; powstała muzyka wszechświecia. W miarę tego świętego słowa »muzyka« idą w tan wszystkie ciała niebieskie, biją tętna Euzyi, i deklamują chwałę stwórcy w uczuciu człowieka.

Dotychczas można było w Algeryi podróżować tylko konno albo na na wielbłądach, a taraz między wszystkiemi główniemi punktami są urządzone porządne drogi i poczta wozowa. Algerya ma podług ostatniego obliczenia 337 publicznych porządnych pocztowych wozów, 1518 karet, 843 bryczek i 3248 cugowych koni.

Powiadają, że szynkownie piwa bawarskiego, są to szkoły ludzkiego życia, bo tam gorzkie doświadczenia drogo płacić trzeba.

Wiadomości literackie.

Ze Lwowa. — Tygodnika rolniczo-przemysłowego T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 42. i zawiera: 1) Myśli i niektóra doświadczenia gospodarskie. (Przez wydawcę.) 2) Skutki zaprowadzenia w królestwie kongressowém zalewania łąk. 3) Kiedy należy spuszczać drzewo na budulec i jak się z niém obejść przed i po spuszczeniu. (Dokończenie.) 4) O użyciu krów do polnych robót. 5) Wiadomości handlowe.

Dziennika mód paryzkich pod redakcyą Tomasza Kulczyckiego, wyszedł Nr. 22. i zawiera, prócz mód, następujące artykuły: 1) Salon literacki. Przez Aug. Wilkońskiego. 2) Moja gwiazdka. Wiersz przez Karola Boczkowskiego. 3) Dla mojéj myśli. Wiersz przez tegoż. 4) Nowości literackie. 5) Uwiadomienie.

Śmierć nieubłagana wydarła mi w dniu 27. m. b. po 3-tygodniowéj chorobie, ukochanego męża, tutejszego kupca Mendla Józefa Ephraima.

Donosząc z boleścią o tém smutném dla mnie zdarzeniu, oświadczam zarazem, że stósownie do woli zmarłego utrzymywać będę nadal prowadzony przez wiele lat przez niego z zadowoleniem Szanownéj Publiczności handel żelaza i machin gospodarczych pod dotychczasową firmą:

»M. J. Ephraim«

i to wprawdzie z temiż samemi funduszami i w téjże saméj rozległości.

Synowie moi Lesser i Ludwik Ephraim, czynni już od lat wielu w tym handlu, będą się i nadal gorliwie nim zajmować. Obudwóch opatrzyłam w *pro cura*.

Poznań, dnia 30 Października 1846.

Joanna Ephraim, z domu Salomon.

Plenipotencye specyalne jako i generalne pod dniem 7mym Lut. 1831. r., 3cim Listop. 1831. r. i pierwszym Lutego 1839. r. Hrabiemu Karolowi Czarneckiemu z Gołańczy udzielone, odwołuję niniejszém tak, iż od dzisiejszego dnia tracą wartość.

Poznan, dnia 30. Października 1846.

Eleonora Hrabina Czarnecka z domu Hrabina Mielżynska.

Przy Wrocławskiéj ulicy w domu Pana Kolanowskiego Nr. 35. dostać można codziennie ciepłe śniadania i kolacye, tudzież marynatę.

A. Wróblewski.

Znany tak zaszczytnie Skład Towarów modnych po ś. p. V. Tyc w spółce zakupiłem i takowy po najumiarkowańszych cenach detalicznie wyprzedaję.

Poznań, dnia 2. Listopada 1846.

A. Sobecki, handel sukna w Bazarze.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
25. Paźdz	+ 10,2°	+ 15,3°	27″ 9, 4‴	Póln. w.
26. »	+ 9,4°	+ 9,6°	27″ 11, 0‴	dito
27. »	+ 8,8°	+ 11,7°	28″ 1, 4‴	Wschodni
28. »	+ 5,2°	+ 5,3°	28″ 3, 2‴	dito
29. »	+ 3,0°	+ 6,1°	28″ 3, 0‴	dito
30. »	+ 1,2°	+ 2,1°	28″ 3, 2‴	Póln. w.
31. »	+ 0,0°	+ 1,0°	28″ 4, 0‴	dito